

Szkodliwość idei wybranego narodu

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Stronniczość nie ma bystrego wzroku,
niechęć zaś wcale nie widzi*
św. Izydorz Peluzjum (ok.360-440)

Wśród wszelkich monoteizmów i systemów religijno-filozoficznych z nimi związanych, na czoło wysuwają się zdecydowanie tzw. religie objawione. Podkreślając wybranie ludu bożego, nadzwyczajność i prawdziwość swoich tez oraz systemu własnej wiary (nie mówiąc tego może **explicite**) zakładają jednocześnie gorszość innych. Czyli *nie*-wyznawców swojego sposobu pojmowania boga i wszystkiego co się z tym łączy. *Nie*-wyznawcy znajdują się przecież poza ludem bożym, poza narodem wybranym, poza gminą, kahałem, parafią, *umma* czy synagogą. Ci właśnie inni są materiałem pod akcję nawróceń, zbiorowością dla prozelickich działań wspólnoty prawdziwych i słusznych wyznawców. Stąd właśnie biorą się m.in. takie konkluzje jak papieża Bonifacego VIII (1235-1303):

.....Istnieje jeden katolicki i apostołski Kościół; poza nim nie ma zbawienia ani przebaczenia grzechów. Była tylko jedna arka, a Noe był jej kapitanem. Istnieją dwa miecze: duchowy i świecki. Świecki miecz ma być używany dla Kościoła, duchowy przez Kościół. Jeden jest w ręku kapłana, drugi w rękach królów i rycerzy, ale ma być używany zgodnie z rozkazami kapłana.

Kościół rzymski mimo upływu wieków, i dotyczy ta teza zarówno znacznej części hierarchii jak i tzw. „ludu bożego”, nadal stosuje tę optykę i interpretację rzeczywistości.

Zdaniem kard. J.Ratzingera (jeszcze jako szefa znaczącej kongregacji watykańskiej):

....dla katolików Kościół tylko w swoim zewnętrznym wyrazie, tylko fasadowo jest zbudowany przez ludzi. Za tą ludzką fasadą znajdują się boskie, więc nietykalne struktury. Misterium rzeczywistości nadprzyrodzonej, ponadludzkiej.

Ów Kościół potraktowany zostaje (ten aksjomat wmawia się od wieków wiernym i światu) jako nowy **Izrael** (J 17, 20-26). Chrzt w takim ujęciu (i dotyczy to bez wyjątku wszystkich denominacji chrześcijańskich) traktować można z jednej strony jako: śmierć grzechu, a z drugiej — przejście na stronę światła, mocy pozytywnej, bożej, prawdziwej, powód do chwały (Rz 6, 1-14). Kościół katolicki tym samym staje się nadprzyrodzonym (1 Kor 3), mistycznym ciałem Chrystusa — jego założyciela, jak twierdzi Kościół na podstawie Nowego Testamentu (najdobitniej wyraża ów pogląd encyklika Piusa XII z 29.06.1943 *Mystici Corporis Christi*). Przynależność do niego podnosi dodatkowo rangę tego wybrania.

Jeżeli swojemu bogu, którego wyznajemy, przypisujemy jedyne i absolutne piękno, dobro, sprawiedliwość i mądrość, wszelkie możliwe i wyobrażane po ludzku cnoty, a przede wszystkim — prawdę, to tym samym odmawiamy równocześnie *nie*-współwyznawcom (czyli innym) prawa do tych atrybutów. Jest to zjawisko analogiczne jak w przypadku pojedynczej osoby (egocentryka), zapatrzonej w siebie lecz przeniesione na poziom zbiorowości.

W religiach objawionych bóg przekazując narodowi, ludowi, grupie wyznawców (czyli wybranym) swoją naukę, jednocześnie namaszcza ich, daje *placet* do szerzenia wiary wśród innych. A ci inni to niewierni, poganie, heretycy, ateści, synowie ciemności.

Objawienie musi być związane zawsze bezpośrednio z wtajemniczeniem, niepowszechnością (przynajmniej w okresie organizacyjno-inicjacyjnym danego wyznania), ezoterycznością. W przypadku chrześcijaństwa widać wyraźny wpływ misteryjnych obrzędów antycznych pochodzących z jednego rejonu geograficznego — wszystkie religie Abrahamowe (mozaizm, chrześcijaństwo i islam) wywodzą się przecież z Lewantu. Te pierwiastki obecne we wszystkich wymienionych wyznaniach zaczerpnięte są z wielu wcześniejszych tradycji: misteria eleuzyńskie, obrzędy orfickie, dionizja, kultury perskie czy małoazjatyckie, mitraizm, antyczna gnoza itd. Reglamentacja, zamykanie się w kręgu swoich, wybranych i zaufanych czcicieli musi pociągać za sobą z jednej strony silną więź emocjonalno-mistyczną członków grupy, a z drugiej poczucie wybrania — czyli apologię swojego (naszego) **Ja**, samo-dowartościowanie **in plus** względem innych, dostąpienie zaszczytu.

Dobro jest zawsze z nami. Prawda jest zawsze po naszej stronie. Sprawiedliwość jest tylko naszą domeną.

Objawienie i wybranie to dwa elementy, które w monoteistycznych religiach (mających ojczyznę na Bliskim Wschodzie) poprzez swoją historyczną drogę rozwoju oraz symbiozę

z wierzeniami autochtonicznymi (gdy chodzi o terytorialny rozwój) i wspomnianymi kultami napływowymi (zwłaszcza perskiego oraz egipskiego pochodzenia), poprzez określony kontekst polityczno-społecznych warunków, jak również w połączeniu z uwarunkowaniami psychologiczno-subiektywnymi, powodują powstawanie, rozwój i umacnianie postaw fundamentalistycznych. Personalnych i grupowych.

Jak napisano w Starym Testamencie (Rdz 12, 3-4) przez wybranie narodu Izraela, narodu Abrahama, przez tegoż Abrahama będą *"błogosławieństwo otrzymywały ludy całego świata"*. Jahwe mówi do Mojżesza (Wj 19,3-6), że lud ma pilnie go słuchać. To jest podstawowy atrybut wybrania — posłuszeństwo, a ponadto zaliczyć tu wypada: bogobojność (wybrany z wybranych — Mojżesz jako protoplasta kasty kapłańskiej), karność oraz wstrzemięźliwość, nawet — ascezę (Wj 21, 9-11). Przymierze bóstwa z ludem, to z kolei pieczęć wybrania, stygmatyzujące brak wolności, samodzielności, poddaństwo, pójście tego ludu w swoistą niewolę.

Święta księga mormonów także jest pełna, jako swoisty plagiat Starego i Nowego Testamentu, przenosi do wybrania, poddaństwa, posłuszeństwa bóstwu, które lud swój tak wyróżnia i obdarza łaskami. Księga Mormona — bo o niej mowa — pokazuje jak ma funkcjonować w praktyce owo wybranie:

I jeśli będziesz przestrzegał Moich przykazań będę ci szczęścił i zaprowadzę cię do ziemi obiecanej, którą przygotowałem dla ciebie i która jest wybrana ponad wszystkie inne" (1 Nefi 20).

Chodzi oczywiście — retoryka, retoryka — o zbawienie (a w podtekście — o władzę); iż z tego powodu bóstwo **wybiera ów lud**. On jest elitą, gronem uprzywilejowanym, doborowymi szeregami Absolutu w walce o jego idee. Bo poza tym wybraniem, poza rzeczywistością zbiorowości upatrzonej przez siły nadprzyrodzone istnieje tylko ciemność, zgnilizna, zło, poróbstwo: bo

... cała ludzkość jest zgubiona i upadła i pozostanie taką na zawsze jeśli ludzie nie zdadzą się na tego odkupiciela (1 Nefi 10,6).

Muzułmanie też są wybrańcami swego bóstwa, Allaha. W Koranie znaleźć można wiele sentencji dowodzących, iż bóstwo wybiera lud i daje mu Ziemię — w zamian za poddanie się mu — we władanie. Ma być wybrana wspólnota jedynie posłuszną i bogobojną (np. Sura II, 21-22; Sura XVIII, 17; Sura XIX, 59-63). Najlepiej oddaje ów sens Sura III, 33:

Bóg wybrał Adama i Noego, rodzinę Abrahama i rodzinę Imrana - ponad światy.

Wybranie łączy się zawsze — jak zaprezentowano — z jednej strony ze zbawieniem, dostąpieniem odkupienia grzechów oraz win, z boską łaską udzieloną **ludowi wybranemu**, a z drugiej — z posłuszeństwem, bogobojnością, karnością, wstrzemięźliwością (czyli czymś co jest przeciwne radości życia doczesnego, to co wieczne, transcendentne jest lepsze, ma większą cenę, jest bardziej chwalebne i pożądane niżli wartości życia ziemskiego).

Można śmiało stwierdzić, iż całość argumentacji w przedmiocie **wybrania** sprawia wrażenie transakcji handlowej w formie barteru. Odkupienie i zbawienie za poddanie się i posłuszeństwo.

Łaska boska jest nieodłącznym atrybutem omawianego tu wybrania. Bo to z niej owo wybranie wypływa. Ta łaska wydaje się być czymś nadprzyrodzonym, sakralizującym i podnoszącym rangę boskiego wyboru, iż nawet osoby niewierzące lub pozostające daleko od religijnej wiary w naszym kraju mówią o swoim braku *"łaski wiary"* jakby z zażenowaniem, poczuciem winy i niepełnowartościowego sposobu na bycie Polakiem, obywatelem tego kraju (Aleksander Kwaśniewski, Adam Michnik, Jacek Kuroń). Widać zażenowanie, przesadną skromność, zawstydzenie i zakłopotanie tym, że się nie należy do tego **wybranego narodu** (bo Polak to przecież katolik). To jest właśnie jeden z przykładów szkodliwości idei wybrania i boskiej łaski pozostających w symbiozie z przesadnym umiłowaniem swego narodu, mogącym być czasami wypaczonym patriotyzmem, ześlizgującym się na dodatek często w stronę nacjonalizmu i szowinizmu.

Kolejnym etapem w procesie wybrania ludu bożego to sakralizacja tego pojęcia. To opis i odbiór realności otaczającej **wybranych** na zasadzie antynomii: lepszy-gorszy, dobry-zły, światłość-ciemność.

Naród to wspólnota o podłożu etnicznym, gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturowym wytworzona w procesie dziejowym, przejawiająca się w świadomości jej członków. Chociaż naród wyróżnia się na tle innych zbiorowości, to jednak nie jest możliwe do końca precyzyjne zdefiniowanie tego znaczenia. W socjologii nie ma jednej definicji tego pojęcia, istnieją też rozbieżności między stanowiskiem socjologów, antropologów i historyków. W odróżnieniu od społeczeństwa naród jest dla jego członków wartością samą w sobie. Przyjmuje się, że narody europejskie tworzone były na bazie istniejących państw lub w odniesieniu do państw, które istniały w przeszłości. Natomiast w przypadku narodów azjatyckich przyjmuje się, że na ich wyodrębnianie

się miały wpływ przede wszystkim odrębność religijna i kulturowa. Większość istniejących narodów tworzy niezależne państwa. Ich powstanie wiąże się z tendencjami nacjonalistycznymi w XVIII i XIX wieku, kiedy to powstała idea, że każdy naród powinien tworzyć niezależne państwo. Wzajemne oddziaływanie pomiędzy państwem a narodem można określić dwoma terminami:

— narodotwórcza rola państwa — młode państwo za pomocą działań politycznych, ekonomicznych czy oświatowych doprowadza do zjednoczenia różnych grup etnicznych w jeden zintegrowany naród. Może się to także odbywać na drodze podbojów terytorialnych danego państwa.

— państwowotwórcza rola narodu — naród jako grupa społeczna dąży za pomocą określonych działań do stworzenia przez niego własnego i suwerennego państwa.

Pojęcie narodu (**Volk**), jako ważnej idei pojawiło się dopiero w XVIII wieku za sprawą niemieckiego myśliciela Johanna G. Herdera, który swoimi pracami przyczynił się do rozwinięcia idei państwa narodowego. W tym okresie trwała rewolucja przemysłowa, która dała początek społeczeństwu przemysłowemu. Zmiany te przyczyniały się do wzrostu świadomości narodowej w Europie: industrializacji towarzyszyła urbanizacja, a ta z kolei przyczyniała się do rozpadu tradycyjnych wspólnot wiejskich. Ponieważ miasto nie dawało możliwości tworzenia się zbiorowości typu wspólnotowego, odwoływanie się do narodu, jako wspólnoty rekompensowało tę stratę. W społeczeństwie przemysłowym podział stanowy był nie do utrzymania, co przyczyniało się do zmiany poczucia tożsamości. Jednostki przestawały postrzegać siebie jako członków określonych stanów społecznych (związanych z porządkiem feudalnym), a zaczęły widzieć siebie w roli członków danego narodu. Towarzyszyła temu także nośna, szczególnie po rewolucji francuskiej, oświeceniowa idea braterstwa. Rozwój oświaty przyczyniał się do upowszechniania języków narodowych, czemu towarzyszył rozwój związanej z danym językiem kultury symbolicznej. Laicyzacja, która także osłabiała poczucie przynależności do wspólnoty związanej z określoną religią bądź wyznaniem na rzecz tożsamości ze zbiorowością narodową, posiadała w tym procesie też niebagatelną rangę.

Ponieważ chrześcijaństwo wpisywało się w historię Europy przez wiele stuleci musiało to skutkować wzajemnymi konotacjami obu pojęć: naród wybrany w religijnym sensie i nowoczesne znaczenie narodu wraz z państwem. Naród wybrany w religijnym wymiarze — w Europie jest to egzemplifikacją idei wywiedzionej z chrześcijaństwa (judaizm bądź islam w przypadku Starego Kontynentu mają znaczenia śladowe) gdyż państwa narodowe powstałe i kształtujące się od XIX wieku (i później) odwoływały się właśnie do religii chrystusowej -przeniesiony został *ex post* w transpozycji nacjonalistycznej do nowoczesności (XX wiek). Państwo narodowe najpełniejszą i niemalże klasyczną formę osiągnęło właśnie na Starym Kontynencie. Równoległe więc z takim ujęciem zaistnieć musiały takie pojęcia jak: uprzedzenia narodowe, antypatie anty-państwowe, ksenofobia, szowinizm, a poniekąd — rasizm (antysemityzm obecny stale w sferze narracji chrześcijaństwa przez dwa tysiąclecia historii doznał w tym czasie dodatkowego, nowego wzmocnienia).

Takie ujęcie idei narodu wybranego, patrząc na nią z perspektywy historycznej, kulturowej i społecznej może nam pozwolić na ujęcie zarówno faszystów jaki komunizmu jako pewnych form, a będących kontynuacją religijnej tradycji, właśnie idei narodu wybranego (oczywiście z rozróżnieniem genezy oraz źródeł obu tych systemów). Oba bowiem porządki zawierały w sobie elementy **wybrania**, dostąpienia łaski, predestynacji, a zarazem — wtajemniczenia, ezoteryczności, hermetyczności, co przy religijnych korelacjach obu formacji polityczno-społecznych (patrz m.in. E. Durkheim) łączyć można także z ich funkcjonowaniem.

Dawne podziały polityczne (lewica — prawica, demokraci — zwolennicy autorytaryzmu, socjaliści — liberałowie *etc.*) współczesna rzeczywistość zatarła i całkowicie stępiła; podstawowa dychotomia to bogaci — biedni. No i oczywiście opozycja chrześcijaństwa i islamu (jak wykazuje wielu dzisiejszych specjalistów i komentatorów) — w wymiarze kulturowym, cywilizacyjnym, politycznym, to paradygmaty XXI wieku, mogące sprzyjać (oczywiście w innych wymiarach, pozbawionych akcentu sakralnego) rozwojowi i funkcjonowaniu idei narodu wybranego.

Bogaci przejawiają obawę, czy długo jeszcze bogactwo zachowają, biedni myślą czy w ogóle wyzwolą się z biedy, poddaństwa i uzależnienia. Świat współczesny wytwarza tyle informacji, iż człowiek nie jest w stanie ich przyswoić i twórczo przetworzyć. Chaos kulturowo-cywilizacyjny potęguje stan zagrożenia, zagubienia, niepewności. Kryzys przeżywa nauka, a znaczenia nabierają siły **ciemne**, sekciarskie, fanatyczne i odhumanizowane, typu: wróżbiarstwo, okultyzm, tarot, fundamentalizm religijny, chiromancja, horoskopy itd. Typową ilustracją tych tendencji jest dynamiczny rozwój w katolicyzmie liczby egzorcyzmów i ilościowy przyrost księży-specjalistów od tych technik.

Dlatego jedyną stałą, wydawałoby się — pewną, wartością jawi się kapitał. Stąd jego

znaczenie, kult, adoracja, gloryfikacja jakie mu się nadaje, jakim się go obdarza.

Tak rozumiane wybranie (a w zasadzie — jego połączenie z kultem dóbr i sukcesem materialnym) kojarzyć można również z sytuacją Ameryki i znacznej części tamtego społeczeństwa: przeświadczenie o wybraniu przez Absolut (przytacza go także, krytyk i sceptyk wobec takiego ujmowania społeczeństwa, choć oczywiście w innym kontekście, słynny socjolog amerykański Immanuel Wallerstein w rozmowie z Adamem Leszczyńskim: „Gazeta Wyborcza” z dn.28-29.07.2012, s.20-21). To jest zdecydowana spuścizna tradycji chrześcijańskiej — zwłaszcza dotyczy to pierwszych kolonistów rekrutujących się z ortodoksyjnych sekt protestanckich prześladowanych w katolickiej części post-reformacyjnej Europy, a szukających w Nowym Świecie swojej Ziemi Obiecanej. Rzeczywistość XIX i XX wieku — *American Dream* i *American Way of Life* — oraz możliwości osiągnięcia indywidualnego sukcesu wzmocniły te religijnie generowane tendencje w umysłowości Amerykanów. Dziś ten aspekt dodatkowo potwierdza wspomnianą dychotomię: bogaci — biedni, szczęśliwi, zwycięzcy — pechowcy, przegrani itd. Ci pierwsi często czują się jako **naród wybrany**.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż opisywane tu zjawisko — ze zrozumiałych względów potraktowane w sposób skrótowy — jest typowym klanowym, plemiennym i trybalistycznym widzeniem człowieka oraz jego bytu (o wyborze plemienia **Izraela** mówi się wprost nie tylko w Starym Testamencie, ale i w Nowym: Ł 6, 12-16). Obojętnie jak ów problem by nie traktować. No ale jeśli do polityki, do medialnej narracji, do zagadnień społecznych, do publicznej debaty zakrada się przypadkiem (a częściej jest to jednak świadomy i celowy wybór) duch narodu wybranego i importowana z tego sposobu myślenia retoryka, zaś argumentacja używana w takim dyskursie przybiera formę kategorię, dogmatyczną i paternalistyczną zarazem, jest *„...to bardzo niebezpieczne. Nie ma wówczas możliwości rzetelnej dyskusji, a ci którzy mają zdanie odmienne od rządzących stają się od razu ich wrogami i nieprzyjaciółmi państwa”* (serbski antropolog Ivan Čolović).

Tym samym dojść możemy do wniosku, iż plagi wiązane z modernizmem — fundamentalni krytycy Oświecenia i jego dorobku twierdzą od dekad, iż wiek XX ze swoimi okropnościami, dwoma wojnami światowymi, czas modernizmu **w ogóle**, to dekady upadku, degrengolady, zepsucia, dekadencji ludzkiego gatunku — to wynik desakralizacji rzeczywistości, laicyzacji stosunków międzyludzkich, sekularyzacji przestrzeni publicznej czyli negacja właśnie owego, powszechnego dawniej modelu społeczeństwa w Europie: chrześcijaństwo jako Nowy Izrael czyli lud wybrany. Ta krytyka i jej uzasadnienia swe korzenie mają poniekąd w istocie pojęcia narodu wybranego, kojarzonego bezpośrednio ze średniowieczną tradycją, gdy o wszystkim decydowała wszechogarniająca doktryna Kościoła katolickiego.

J.S.Mill zauważając, że *„...Albo Bóg jest wszechmocny, a wtedy nie jest dobrotliwy, albo jest dobrotliwy, a wtedy nie jest wszechmocny”* podważył skutecznie i celnie samo jądro religijnego wyboru jakiegoś narodu, grupy, wspólnoty itd. W każdym bądź razie szkodliwość tej idei, wywodzącej się z religijnej tradycji bliskowschodniej proveniencji w ciągu ostatnich 20 stuleci wielokrotnie i jasno została unaoczniona.

Wykaz skrótów:

Ł	—	Ewangelia	wg.	Św.	Łukasza
J	-	Ewangelia	wg	św.	Jana
Rz	-	list	Pawła	do	Rzymian
Rdz	—		Księga		Rodzaju
Wj	-		Księga		Wyjścia
1 Nefi	—	Pierwsza Księga Nefiego			

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-08-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8228) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8228>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl